

BYŁ SOBIE PIES

Niedawno przeczytałam bardzo fascynującą książkę, w którą nie ukrywając bardzo się wciągnęłam. Mowa tu o „Był sobie pies”. Opis na tylnej okładce ogromnie mnie zaciekawił, dlatego bez żadnego zastanowienia zaczęłam ją czytać. Czytelnik wciągnięty w przezabawny, radosny, a kiedy indziej bardzo poważny i ponury nastrój, nie może się doczekać następnych stron.

Autorem tej cudownej i chwytającej za serce historii jest William Bruce Cameron. Amerykanin urodził się dokładnie w Petoskey w Michigan w 1960 roku. Był pisarzem jak i dziennikarzem. Pisał artykuły między innymi do magazynów takich jak „Midweek” na Hawajach i do około pięćdziesięciu gazet w USA i Kanadzie. Doceniając jego ambicje i starania nagrodzono go dwukrotnie w 2006 roku w kategorii „humor”. Cameron stworzył wiele dzieł, lecz do najpopularniejszych należą „Był sobie pies” i „Psiego najlepszego, czyli Był sobie pies na święta”.

Główny wątek książki rozgrywa się wokół psa o imieniu Bailey. Przez całą powieść śledzimy jego wcielenia, losy i postępowania. Jesteśmy świadkami jego narodzin aż po samą śmierć. Na swojej drodze spotyka wielu dobrych ludzi, przyjaciół wiernych do końca życia, ale też napotyka tych złych, pozbawionych jakichkolwiek uczuć. Codziennie nabywał to coraz to większe umiejętności w różnych dziedzinach, a przede wszystkim w rozpoznawaniu uczuć u ludzi. Piesek charakteryzował się wspaniałą energią, ogromnym sercem, posłuszeństwem i przywiązaniem do rodziny.

Historie ukazane w książce pokazują, aby każdy następny dzień doceniać, czerpać z niego radość i uśmiech, ponieważ nasze życie może się skończyć w każdej chwili. Akurat ta książka bardzo złapała mnie za serce. Przeżywałam emocje razem z głównym bohaterem, czy to w życiu codziennym, czy w poznawaniu nowych ludzi, czy w chwili śmierci. Podczas czytania niejednokrotnie na mojej twarzy pojawiał się uśmiech, ale niestety też witał smutek. Bailey miał bardzo dobre i śmieszne poczucie humoru. Przy jego wypowiedziach nie raz się zaśmiałam. Przykładem tego jest „Psy mają ważne obowiązki, jak na przykład szczekanie, gdy dzwoni dzwonek u drzwi, natomiast koty są w domu ogólnie bezużyteczne.” Ale również jego niektóre wypowiedzi były smutne i pełne jego przemyśleń na pewne sprawy po przeróżnych doświadczeniach – „Ludzie są dużo bardziej skomplikowani od psów i mają dużo ważniejszy sens życia. Ostatecznym zadaniem psa jest być przy nich, trwać u ich boku bez względu na wszystko, nieważne jak potoczy się ich życie”, „Za każdym razem, gdy już wydawało mi się, że poukładałem sobie życie, wszystko nagle się zmieniało.”

Z całego serca polecam każdemu do przeczytania tej książki. Dzięki niej można na chociaż chwilę oderwać się od życia codziennego i zagłębić się w wspaniałą historię bezbronnego pieska. Jagoda Formela

